

Weronika i Magdalena

Kwiaton

# MOJE KILKA DNI W ZAKOPANEM



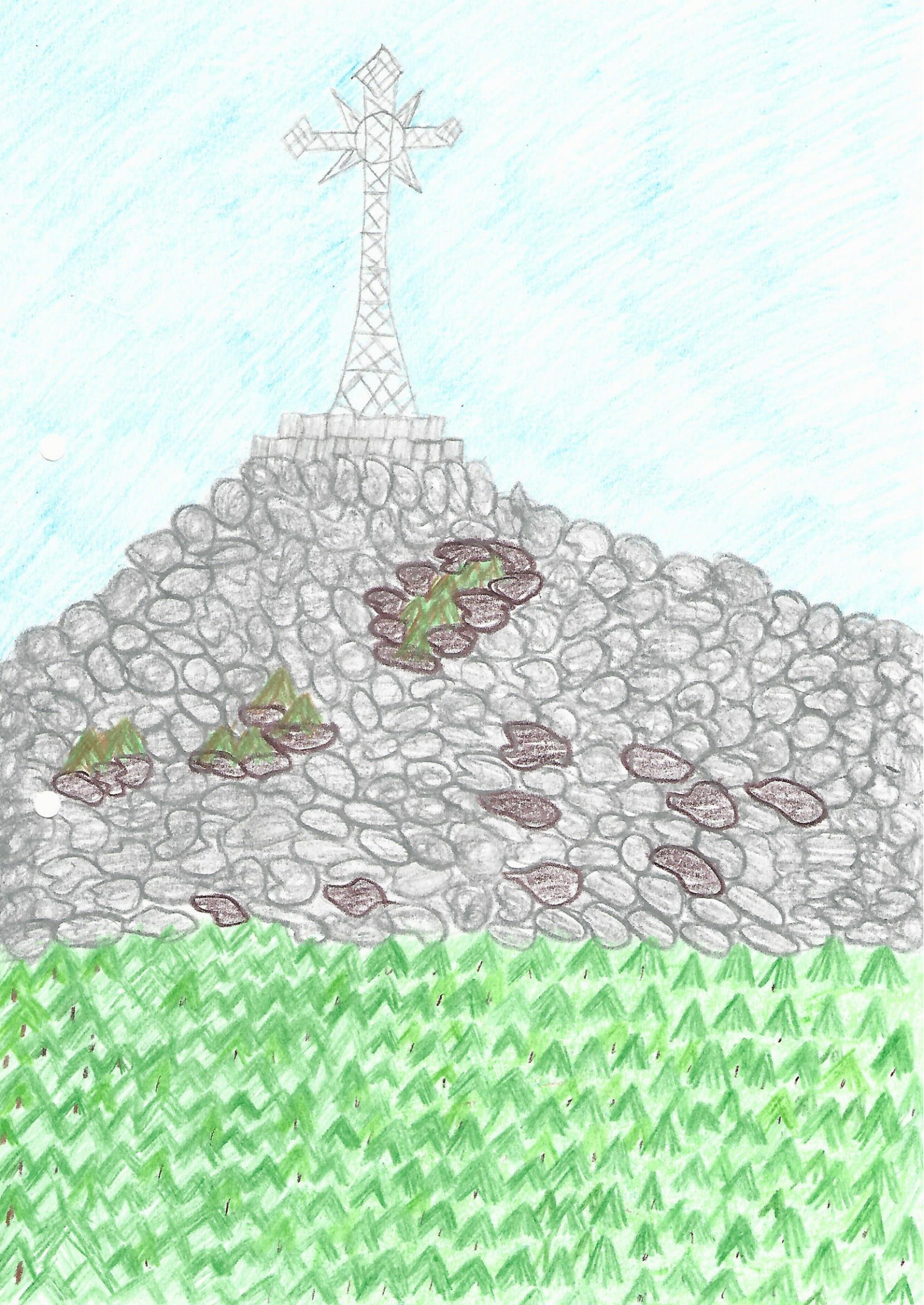
Był to ciepły, letni poranek, gdy nasza rodzina wyruszyła w długo wyczekiwaną podróż w góry. Tata załadował bagaże do bagażnika, mama przygotowała przekąski na drogę, a my - ja, mój starszy brat Kuba - nie mogliśmy się doczekać, by rozpocząć przygodę. Pożegnaliśmy nasz dom w Rakolupach i ruszyliśmy w kierunku Zakopanego, gdzie mieliśmy spędzić cały tydzień.

Naszym celem były Tatry, a konkretnie mała miejscowość Zakopane, która jest sercem polskich gór. Po kilku godzinach jazdy wreszcie dotarliśmy na miejsce. Zakopane przywitało nas pięknymi widokami na szczyty gór i charakterystycznymi drewnianymi domkami. Zatrzymaliśmy się w przytulnym pensjonacie prowadzonym przez sympatyczną rodzinę górali. Z okien naszych pokoi roztaczał się widok na majestatyczne Giewont i Rysy.

Pierwszego dnia postanowiliśmy zwiedzić centrum miasta. Spacerowaliśmy po Krupówkach, głównej ulicy Zakopanego, pełnej sklepów z pamiątkami i lokalnymi przysmakami. Skosztowaliśmy oscypków, które były przepyszne, i odwiedziliśmy słynny targ pod Gubałówką, gdzie kupiliśmy ręcznie robione pamiątki. Byłam bardzo zachwycona pięknymi koralami i haftowanymi chustami, a Kuba dostał drewnianą ciupagę, która stała się jego ulubioną pamiątką z wycieczki.

Następnego dnia wyruszyliśmy na naszą pierwszą górską wycieczkę - celem była Dolina Kościeliska. Trasa była malownicza, a po drodze mijaliśmy przepiękne polany i strumienie. Mama opowiadała nam o roślinach i zwierzętach, które spotykaliśmy po drodze, a tata robił zdjęcia każdemu pięknemu widokowi. Po kilku godzinach marszu dotarliśmy do Schroniska na Hali Ornak, gdzie zjedliśmy ciepły posiłek i odpoczęliśmy. Kuba z tatą podziwiali widoki i robili przepiękne zdjęcia, podczas gdy ja i mama relaksowaliśmy się na trawie, delektując się górskim powietrzem.







Trzeciego dnia zdecydowaliśmy się na coś bardziej wymagającego - wyjście na Kasprowy Wierch. Wjechaliśmy kolejką linową, co było niesamowitą przygodą, zwłaszcza dla Kuby, który po raz pierwszy jechał czymś takim. Na szczycie podziwialiśmy zapierające dech w piersiach widoki na okoliczne szczyty i doliny. Pogoda była idealna, więc postanowiliśmy zejść pieszo, co okazało się wspaniałym doświadczeniem. Droga była momentami trudna, ale satysfakcja z dotarcia na dół była ogromna. Zmęczeni, ale szczęśliwi, wróciliśmy do pensjonatu na zasłużony odpoczynek.

Czwartego dnia postanowiliśmy trochę odpocząć i spędzić dzień w Zakopanem. Odwiedziliśmy Muzeum Tatrzańskie, gdzie dowiedzieliśmy się wiele o historii regionu i życiu górali. Potem poszliśmy do Aquaparku Zakopane, gdzie Kuba najbardziej podobały się zjeżdżalnie wodne, a ja i mama relaksowałem się w basenie termalnym. Wieczorem wybraliśmy się na kolację do jednej z regionalnych karczm, gdzie spróbowaliśmy tradycyjnych dań góralskich.

Piątego dnia wybraliśmy się na wycieczkę do Doliny Pięciu Stawów. Trasa była dłuższa i bardziej wymagająca, ale widoki rekompensowały wszelkie trudy. Przez cały dzień podziwialiśmy krystalicznie czyste jeziora i otaczające je szczyty. Mama opowiadała nam o legendach związanych z tym miejscem, a tata robił kolejne zdjęcia. Na koniec dnia wróciliśmy do pensjonatu zmęczeni, ale pełni wrażeń.

Szóstego dnia zdecydowaliśmy się na wyprawę nad Morskie Oko. Droga była długa, ale warto było. Kiedy dotarliśmy na miejsce, widok jeziora otoczonego szczytami gór zaparł nam dech w piersiach. Siedzieliśmy nad brzegiem, delektując się spokojem i pięknem natury. Kuba próbował namówić nas na kąpiel w jeziorze, ale woda była lodowata. Tata robił zdjęcia, a mama odpoczywała, patrząc na nas z uśmiechem.





Ostatniego dnia postanowiliśmy jeszcze raz odwiedzić Krupówki i kupić pamiątki dla rodziny i przyjaciół. Spacerowaliśmy po uliczkach Zakopanego, podziwiając piękne drewniane domy i delectując się ostatnimi chwilami w górach. Wieczorem pożegnaliśmy się z gospodarzami naszego pensjonatu i wyruszyliśmy w drogę powrotną do domu.

Nasz wyjazd w góry był pełen przygód, śmiechu i wspaniałych chwil spędzonych razem. Wiezorami, zmęczeni po całodniowych wędrówkach, wracaliśmy do naszego pensjonatu, gdzie czekała na nas ciepła herbata i domowe jedzenie. Każdy dzień przynosił nowe, niezapomniane wrażenia. Wracając do domu, już planowaliśmy kolejny wyjazd w przyszłym roku. Góry skradły nasze serca i wiedzieliśmy, że jeszcze nie raz wrócimy, by odkrywać kolejne szlaki i cieszyć się pięknem natury razem, jako rodzina.

